

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
 " " " Kraju 4.00 " "
 " " " zagran. 7.00 "
 Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
 „Głos Polski” łącznie z „Kurierem Wiecz.”
 wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.
 Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71,
 Administr. 199. Nocny - 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy i szpaltowy 48
 i strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 " " " "
 Nadesłane po tekście 25 " " " "
 Zwyczajne 8 " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 30 procent
 Wzrost firm zagranicznych o 100 procent droższe

„GRAND-KINO” **„GRAND-KINO”** **„GRAND-KINO”**
DZIS o godz. 3-ej OTWARCIE
„KIERMASZU „KROPLI MLEKA”
Jedynie tanie źródło zakupów przedświątecznych.
 Podwiec orek z muzyką. O godz. 5-tej pokaz modeli Zmigrydera z Warszawy, M-me Henriette, Iréne-Iréne.
RADJOKONCERT. KOŁO SZCZĘŚCIA. LOTERJA. RADJOKONCERT.

Dr. Goldfarb
 powrócił. 335-3
 Metodą Wiedeńską
 nauczanie modnych obecnie robót
 — perskich —
 Dywanów
 Kilimów
 Gobelinów
 Pracownia: Cegielińska Nr. 31
 1 p. m. 5
 od 10 — 12 w południe

W PRAWO-ZWROT!

W Warszawie obradował przez dwa dni „kongres” Piasta. Kongres ten był właściwie mówiąc najwzrostlejszym wiecem, na którym talk samo, jak na każdym innym popisywali się różni mówcy, a potem przyjmowano wszystkie rezolucje, jakie prezydium postawiło pod głosowanie. Niepożądane, gdyby się znalazły — chowano i kwita. Ten cały kongres, gdyby mu przedłożono coś innego tak samo ochoczo by uchwalili. To też nie można go bynajmniej brać za wyraz nastrojów mas, albo wsi. Mówiono za to bardzo wyraźnie o nastrojach panujących w owej klicce, która obecnie rządzi w resztkach dawnego P.S.L.

Zwrot na prawo dokonał się tam w całej pełni. Może najlepszym wyrazem tego były propozycje pos. Erdmanna, który mówiąc o ordynacji wyborczej do ciał samorządowych, bez ogródek zażądał zapewnienia „większego wpływu” tym, co piącą podatki. A więc cenzus majątkowy — czyli reakcja w całym tego słowa znaczeniu. A dodajmy, że pos. Erdmann nie należy do najskrajniejszej prawicy. Uważać go raczej należy za jednego z najbardziej „wiernych”.

To — „witosowiec”, to telefon swojego szefa, który czasem się zacina (rzadko), czasem zlekka udaje, że się zacina, ale naogół najwierniej wygrywa to, co mu podyktowano. I on bywał kiedyś Farysem i radykalizował niemało — trzeba więc było wyrzucić nań mocną presję, by zmusić do wykrztuszenia tego rodzaju postulatów bez zażalenia — bo przecież p. Erdmann musiał rozumieć, że bierze w ten sposób raz na zawsze rozbrat z demokracją, że jemu właśnie przypadła rola palenia wszelkiej łączności z lewicą sejmową i możności jakiegokolwiek z nią porozumienia.

Dobrze, że sprawa została jasno postawiona przynajmniej na tym punkcie. Bo reszta uchwały powzięte przez kongres Piasta, są tak niemożliwie mętne, tak chaotyczne, że naprawdę, po przeczytaniu ich poprostu dziw zbiera jak stronictwo pozbawione do tego stopnia wszelkiej zdolności politycznego myślenia może istnieć.

Klasycznym przykładem jest referat b. ministra p. Kiernika o re-

formie konstytucji. Między innymi, była tam mowa o sejmie i senacie. P. Kiernik po długich rozważaniach doszedł do całkowitego pomieszania pojęć o dwóch izbach naszego parlamentu. Zupełnie zapominał o tem, co należy do jednej, co do drugiej. Żądał przyznania senatowi prawa inicjatywy — zupełnie zapominając o tem, że w ten sposób wytworzonyby w naszych warunkach był taki rozgardjasz, z którym by już nikt poprostu nie dał sobie rady. Każda izba obradować mogłaby nad wszystkim, co jej się podoba i plodzić uchwały, nie mające najmniejszych szans stanąć na porządku dziennym innej izby.

W poszukiwaniu czegokolwiek słusniejszego i bardziej aktualnego, wyciągnął p. Kiernik starą historję o tem, co ma być z uchwałami całkowicie przez senat odrzuconymi. P. Kiernik zapominał, że w swoim czasie p. marszałek sejmu, należący do stronictwa Piasta, zupełnie słusznie uznał, że ustawy odrzucone przez senat należy traktować jako zawierające maximum poprawek i zwykłym trybem konstytucyjnie ustalona większością przeprowadzić w sejmie dla uprawomocnienia. Poczci było to odgrzebywać? Chyba dlatego, by wzmożnić stanowisko tych, co wówczas takiej interpretacji naszej konstytucji stawiali opór. Mógł być i inny cel. Oto, aby w czasie agitacji wyborczej paradować i wzmożnieniem władzy senackiej tam, gdzie senat jest popularny i unicestwiać go tam, gdzie senatu nie lubią. P. Kiernik nie po raz pierwszy złożył dowód, że doktorat prawa otrzymał przez jakąś bliżej niewyjaśnioną pomyłkę.

Wysunął ten reformator naszej konstytucji i inne postulaty. Opowiedział się on stanowczo za nadaniem prezydentowi prawa rozwiązywania parlamentu. I pewno przyklasilibyśmy temu stanowisku. Ale mamy bardzo poważne wątpliwości, co do szczerości intencji stronictwa Piasta w tym względzie. Bo oto p. Witos na samym wstępie oświadczył, że nie dopuści do nowych wyborów przed zmianą ordynacji. Nie dopuści — a więc nie pozwoli na to p. prezydentowi. Jakkolwiek przynależność p. p.

zydenta Wojciechowskiego została na „kongresie” mocno podkreślona — pozwolimy sobie wątpić, by p. Witos liczył na „karność” partyjną głowy państwa, by wierzył, iż bez zezwolenia władz stronictwa przedstawiciel narodu nie poważy się (mając prawo) rozwiązać izb przedstawicielskich.

Raczej skłonni jesteśmy sądzić, że wódz piastowców zdecydowany jest powstrzymać rozszewlenie władzy prezydenta do czasu, aż inne

jego postulaty będą przeprowadzone. Aż zmniejszona będzie ilość posłów i uszczuplona, albo całkowicie zniesiona proporcjonalność.

Wracamy do tego, cośmy podnieśli na początku. Piast, zerwał z demokracją, zerwał z szerokimi masami. Wysłał wprawdzie w ich szeregi demagogów, których cudowny wizerunek dał nam poseł Kowalczuk w nadzwyczajnym przemówieniu grzmotem na wszystkich i na wszystko, a zupełnie pozba-

mu tołstojowską metodę „niesprzeciwiania się złemu”, nasuwając nie jednemu przekonanie, że rewelacje te polegają na zmyśleniu lub conajmniej na ogromnej przesadzie. To też zdumienie ogarnęło myślącą ogół, gdy już za premiera Grabskiego władze śledcze zabrały się do zbadania sprawy i gdy okazało się, że w rewelacjach była prawda, raczej niedociągnięta do rzeczywistości niż przesadzona. Należało oczywiście przeprowadzić badanie do końca i wyniki dochodzenia ujawnić. Tu jednak wmięszał się do sprawy sejm, wyłonił komisję, która miała się zająć nielegalną działalnością tajnych stowarzyszeń wogóle, a związanych z P. P. P. w szczególności. Od tej chwili sprawa utonęła w jakichś ciemnościach, z których zaledwie w ostatnich tygodniach błysnęła niejakie promienie światła. Czy z ciemności tych sprawa niedoszłych zamachów wypłynie i czy znajdzie się czynnik dość potężny, aby ją stamtąd wyciągnąć?

Rzecz prosta, bezkarność zazwyczaj zachęca ludzi do przestępstw i ktoby myślał, że najlepiej likwiduje się tego rodzaju sprawy, jeżeli się machnie na nie ręką, ten myliłby się srodze. Można też stanowczo twierdzić, że niedoszli zamachowcy bynajmniej nie rozwiązali swych związków i nie zlikwidowali niedorzecznych poczynań, że dokonali tylko pozornych zmian, aby się lepiej zakonspirować. Przypuszczając też wolno, że manifestacja niedzielną jest dymem, który wydobywa się z podziemnego ognia konspiracji prawicowej.

Rząd powinien pamiętać, że obowiązujące prawo ma dla ludności państwa znaczenie wychowawcze, że jego działanie poucza obywateli, co jest dozwolone i godliwe, a co zakazane i występne. — Bezkarność względem prawicowych spiskowców stopniowo wpa-

wionem wszelkiej logiki, ale już na masę owe nie liczy zupełnie. I całe zbawienie Piasta, to uszczuplenie ich praw.

Tak jaskrawo odróżniwszy się od lewicy Piast nie usiłował podkreślić tego, co go od reszty prawicy różni. Trudne byłoby to zadanie — i zapewne wymagałoby większego wysiłku myślowego, niż ten, na który mogłoby się zdobyć otoczenie p. Witos.

A. Uziębło.

PRAWICOWE FERMENTY.

Przed paru dniami pewne koła położyły u stóp pomnika ks. Józefa tablicę ku czci „nieznanego żołnierza”, w niedzielę zaś miała miejsce przed tą tablicą prawicowa demonstracja przeciw prezydentowi Wojciechowskiemu i obecnemu republikańskiemu ustroju Polski.

Żakowski charakter demonstracji nie wskazuje bynajmniej, jakoby ją należało pominąć i lekceważyć. Wszak niemniej żakowskie były znane zajścia grudniowe z przed dwóch lat, których rocznica przypada za kilka dni, a które były rokoszem, zwróconym przeciw najwyższym władzom Rzeczypospolitej. Faktem jest, że dotychczas we właściwych środowiskach nie ustaje propaganda przeciw demokracji naszemu państwu, że posługują się przytem najdzikszą demagogią i gra bez skrępowań na ciemności tłumów. Co więcej istnieje planowa spiskowa robota, której debiutem były właśnie owe zajścia grudniowe, a która następnie stworzyła P. P. P. i szereg podobnych organizacji, przygotowujących środki i nastroje do przyszłego zamachu stanu.

Gdy po zamordowaniu s. p. prezydenta Narutowicza, generał Sikorski objął rząd, stwierdził w swej pierwszej odezwie powagę położenia i zapowiedział energiczną akcję w celu wykrycia prawicowego rokoszu i wyrwania go z korzeniami. Niestety, odezwa pozostała tylko na papierze, zapomniana wnet o niej sam autor i jego gabinet, chociaż zmieniły rokosz prawicy nie uważał za potrzebne ukrywać się, lecz z pomocą części kleru zainaugurował publiczną gloryfikację morderstwa pierwszego prezydenta.

W prasie lewicowej ukazywały się coraz konkretniejsze i szczegółowsze rewelacje o istniejących organizacjach spiskowych i ich rokowaniach, ale rząd uprawiał po dawne-

ja w szerokie koła przekonanie, że tylko lewicowe bezprawia stanowią w oczach władzy państwowej występki, że natomiast prawicowe gwałty i zamachy są czynem patriotycznym, zasługującym na aprobatę rządu. Niesumienne propaganda związków spiskowych niezawodnie korzysta z tej dalekiej od bezstronności praktyki i zyskuje w niej dodatkowy argument dla bałamucenia mas.

Demonstracja niedzielną była niewątpliwie inspirowana przez koła monarchistyczne, które zaczynają wynurzać się z mroku konspiracji i działań.

Nie można, rzecz prosta, w państwie demokratycznym i wolnościowym zaprzeczać „monarchistom” prawa istnienia i rozwijania swej działalności na drodze legalnej. Atoli doświadczenia kulkietnie poucza, że oni sami unikają tej drogi, że nie wierzą w skuteczność swej propagandy, w moc przyciągającą swych hasłał oraz ludzi.

Oni wierzą tylko w spisek, który w ukryciu ma przygotować stosowne środki i w gwałt, który tych środków użyje dla narzucenia krajowi władzy uzurpatorskiej. Gdyby chodziło tylko o ewentualność rzeczywistego zwrotu, możnaby z lekceważeniem i pogardą traktować odnośne poczynania — tak są marne, śmieszne i nieudolne. Ale owa monarchiczna robota może nigdy nie osiągnąć swego właściwego celu, a jednak pociągnąć skutki nader ujemne i zabagnić szeroką opinję a nawet administrację państwową. Nie można przecież lekceważyć w domu robotactwa na tej zasadzie, że poedyfikacje jego okazy są drobne i marne. I przeciw prawicowej propagandzie wogóle, a monarchistycznej w szczególności należy zastosować racjonalną dezynfekcję.

J. Mazurski.

NIEMCY PO WYBORACH.

Tymczasowe wyniki wyborów do parlamentu Rzeszy w dniu 7 grudnia 1924 r.

OSTATECZNE WYNIKI WYBORÓW.

BERLIN, 12 grudnia (Pat). — Min. spraw wewnętrznych oświadczył, że ostateczne zestawienie wyników wyborów będzie ustalone 26 grudnia b. r., a zatem o wczesniejszym zwołaniu parlamentu nie może być mowy.

KIEDY ZBIERZE SIĘ PARLAMENT?

BERLIN, 12 grudnia. (PAT). — Jedną z agencji tutejszych dowiaduje się, że istnieje projekt zwołania parlamentu jeszcze przed świętami. Stoi to w związku z niektórymi kwestiami polityki zagranicznej, między innymi ze sprawą ewakuacji strefy kolońskiej.

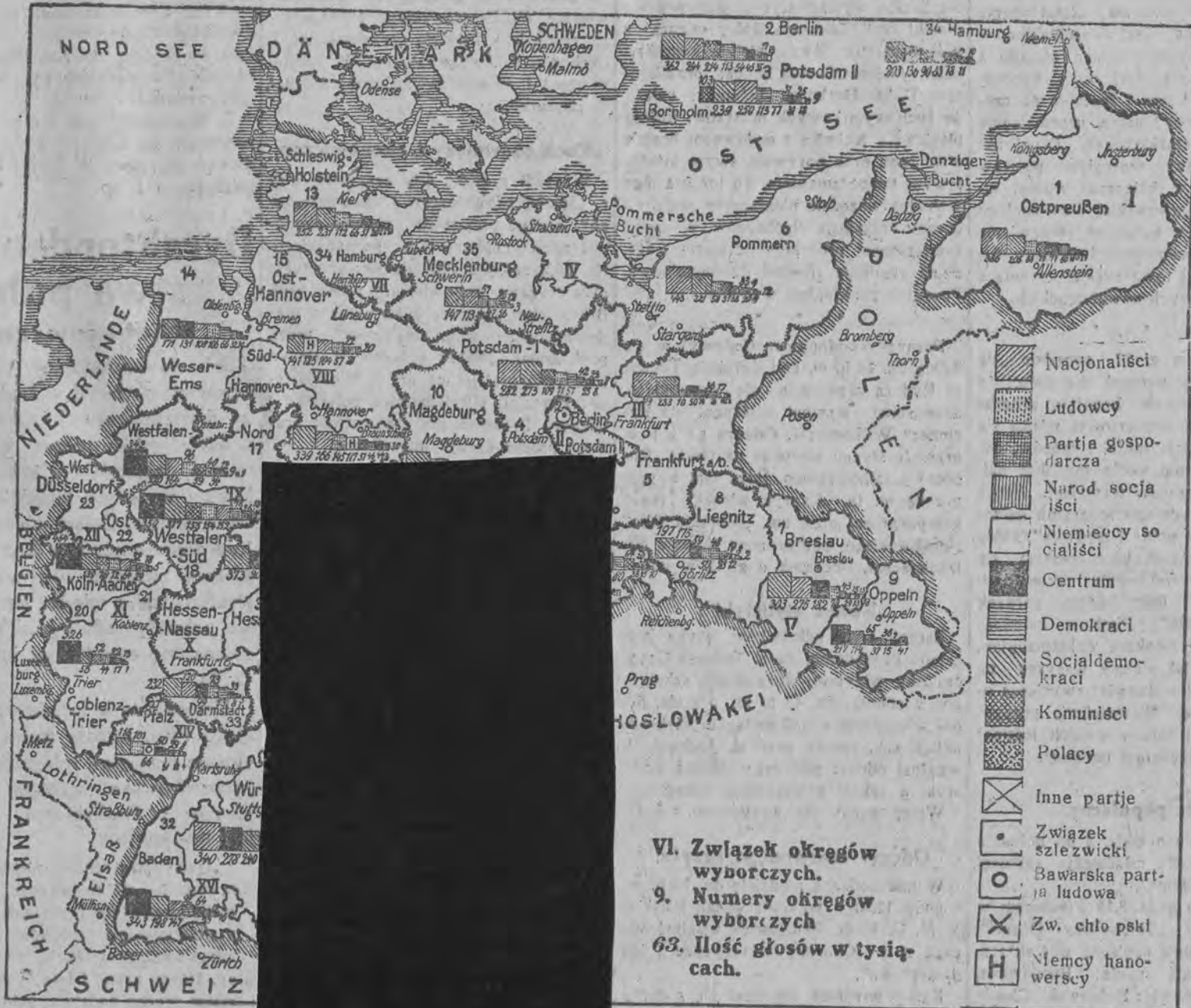
KONFERENCJE Z NACJONALISTAMI.

BERLIN, 12 grudnia. Kanclerz Marks przyjął dzisiaj w godzinach przedpołudniowych przywódców frakcji koalicyjnej. Kanclerz Marks odbył już osobną konferencję z przywódcami niemieckiej partii ludowej, którzy przybyli wczoraj wieczorem i skonstatawał, że partja ta gotowa jest uczestniczyć li tylko przy tworzeniu ga metu prawnicowego. Prezydent Ebert przyjmie dzisiaj przywódców frakcji nacjonalistycznej, a jutro przed południem odbędzie konferencję z przywódcami partji nacjonalistycznych.

CZY CENTRUM PÓJDZIE Z NACJONALISTAMI?

BERLIN, 12 grudnia. (PAT). — Kanclerz Marx przyjął dzisiaj przedstawicieli reakcji parlamentarnych ludowców, centrowców i demokratów, celem omówienia z nimi nowej sytuacji parlamentarnej. Po południu kanclerz przyjmie przedstawicieli frakcji nacjonalistycznej, jutro zaś socjal-demokratów.

„Germania“, komentując wczorajszy wywiad, udzielony przez kanclerza redaktorowi „Hamburger Fremdenblatt“, pisze, że oświadczenia kanclerza nie należy uważać za zgodę centrum na udział w koalicji prawicowej. W razie ewentualnego przystąpienia centrowców do takiej koalicji, postawiliby oni nacjonalistom ciężkie warunki, dotyczące polityki zagranicznej i wewnętrznej.



NIEMCY NIE WYPEŁNIŁY POSTANOWIEN TRAKTATU.

PARYŻ, 12 grudnia. (Pat). — „Matin“ donosi, że na Quai D'Orsay otrzymano już raport międzysojuszniczej komisji kontrolnej. Nie jest to jednak dokument ostateczny, na jakim opierać się będzie w swych postanowieniach konferencja ambasadorów. Dziennik wyraża pewność, że konferencja ambasadorów stwierdzi, iż rząd niemiecki nie spełnił postanowień

tychzące sprawy rozbrojenia Niemiec oraz orzeczenia międzysojuszniczej komisji kontrolnej.

ZŁOTO DLA NIEMIEC.

LONDYN, 12 grudnia. (Pat). — Reuter. Bank Morgana wysłał do Niemiec 3 miliony dolarów w złocie.

TRZĘSIENIE ZIEMI W POLNIEMCZECH.

FRANKFURT, 12 grudnia (Pat). — „Frankfurter Zeitung“ donosi z Redlinburga, że podczas trzęsienia

ziemi w południowych Niemczech szczególnie silne trzęsienie ziemi dało się odczuć w okolicy Alp Szwabskich w miejscowościach Blüthausen, Ebingen i Mittelstadt. Wiele domów jest uszkodzonych.

STUTTGDARD, 12 grudnia (Pat).

Dzisiaj o godz. 8 min. 02 odczuło tw gwałtowne, lecz krótkotrwałe trzęsienie ziemi.

Regulacja długów międzysojuszniczych.

Anglja i Ameryka, główni wierzyciele wzywają dłużników do zapłaty.

WARUNKI CHURCHILLA.

LONDYN, 12 grudnia. (Pat). — Wygłoszone w izbie gmin przemówienie Winstona Churchilla, poruszające sprawę międzysojuszniczych długów wojennych zostało powitane bardzo przyjaźnie przez prasę wszystkich odcieni. Dzienniki podnoszą zwłaszcza dwa punkty wytyczne oświadczenia kanclerza, a mianowicie:

- 1) że Anglja nie będzie żądała od swych sojuszników i byłych wrogów więcej, aniżeli ma do zapłacenia Stanom Zjednoczonym i
- 2) że państwa będące zarazem dłużnikami Ameryki i Anglii, spłacając Ameryce raty swego długu, winny uścić równocześnie Anglii

identyczne sumy. „Morning Post“ zaznacza: że Anglja ma moralne prawo wypowiedzieć swe zdanie i że żądanie to winno wywrzeć należyty wpływ gdyż Anglja reguluje swe zobowiązanie względem Ameryki, co pociąga za sobą znaczne ofiary. Pomimo to jednak Anglja nie zamierza bynajmniej stawiać uciążliwych warunków Francji i innym swym dłużnikom.

„Daily News“ stwierdza, że poprzednie rządy angielskie wahały się poruszyć kwestję międzysojuszniczych długów wojennych, w nadziei, że sojusznicy sami tę kwestię poruszą. Ameryka, która jest względnie najbogatszym krajem na

świecie, nie wahała się zwrócić do nas z propozycją uregulowania naszych zobowiązań. Anglja nie może atuzję pozostawić kwestji tej w zawieszeniu, szczególnie wobec tego, że Francja rozpoczęła już ostateczne kroki w kierunku uregulowania swych długów w Ameryce.

MONIT AMERYKI.

LONDYN, 12 grudnia. (Pat). — Rząd angielski otrzymał dzisiaj odpowiedź Stanów Zjednoczonych na notę swą, dotyczącą żądań Ameryki w sprawie szkód wojennych. Rząd angielski w początkach przyszłego tygodnia zajmie się sprawą odpowiedzi na notę.

Sahm, jak i minister Strassburger z okazji ponownego wyboru, złożyli Mac Donellowi swoje gratulacje.

KODYFIKACJA PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO.

RZYM, 12 grudnia. (Pat). Rada ligi narodów ustaliła skład komitetu dla kodyfikacji prawa międzynarodowego. Przewodniczącym komitetu wybrany został Hamenskjoöld (Szwecja). W skład komitetu wchodzi 17 prawników. Wybrany został również Rundstein, były radca prawny polskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Polska pożyczka w Ameryce.

Pomyślny przebieg rokowań.

WARSZAWA, 12 grudnia. — Od dłuższego czasu prowadzone są rokowania z konsorcjum banków amerykańskich o pożyczkę. W imieniu polskiego ministerstwa skarbu prowadzi rokowania wice-minister Klarnier. Ze strony amerykańskiego konsorcjum przebywa w Warszawie dwóch delegatów.

Jak się dowiadujemy rokowania mają przebieg pomyślny.

W tych dniach wysłany został do Ameryki szkic warunków, na jakich pożyczka ewentualnie byłaby zawarta.

Jeden z delegatów amerykańskich pozostał w Warszawie w oczekiwaniu na sfinalizowanie rokowań, drugi wczoraj wyjechał.

Jak donoszą pisma nowojorskie z pierwszych dni b. m., Rzeczpospolita polska nawiązała rokowania z amerykańskimi finansistami o zaciągnięcie pożyczki w sumie 15.000.000 dolarów albo więcej. Jakkolwiek dotychczas nie zostało stwierdzone, na co Polska ta pożyczka użyje, ani czy pożyczka zostanie napewno przyznana, w kołach finansowych nowojorskich panuje przekonanie, iż Polska zaciąga pożyczkę w związku z ostat-

niem układem zawartym z rządem St. Zj. w sprawie spłaty długów zaciągniętych w czasie powstania państwa polskiego.

Rząd polski potrzebuje tej pożyczki na spłatę pewnych długów, których termin miał w 1927 roku i rat należnych fabryce lokomotyw Baldwina, której Polska winna około 12.000.000 dolarów i Service Truck Co., której winna 3.500.000 dolarów.

Zrównoważenie budżetu i zawarcie ostatecznie przez Polskę umowy o spłatę długów, poprawiło znakomicie kredyt Polski na finansowych rynkach amerykańskich.

Wybitni finansisci amerykańscy są zdania, że z chwilą ratyfikacji umowy polsko-amerykańskiej o spłatę długów poprawiło znakomicie kredyt Polski na finansowych rynkach amerykańskich.

Wybitni finansisci amerykańscy są zdania, że z chwilą ratyfikacji umowy polsko-amerykańskiej o spłatę długów przez kongres St. Zjednocz. i sejm Rzplitej, co nastąpi za kilka miesięcy, rząd polski rozpocznie rokowania o zaciągnięcie w Stanach Zjednoczonych wiążącej pożyczki w sumie dochodzącej do kilkudziesięciu milionów dolarów.

Anglja rezygnuje z Gdańska.

Ostatni rok anglik jest komisarzem ligi.

RZYM, 12 grudnia. (PAT). Na poufnym posiedzeniu rady ligi Chamberlain oświadczył, że od roku przyszłego Anglja nie będzie stawiać kandydatur obywateli Wielkiej Brytanji na stanowisko wysokiego komisarza w Gdańsku. Oświadczenie to w tej formie dotyczy nietylko anglików, ale również i obywateli dominjów.

RZYM, 12 grudnia. Uchwalała rady ligi narodów, jaka zapadła na wczorajszym tajnym posiedzeniu,

aby Mac Donell pozostał nadal na rok w urzędowaniu czyli do stycznia 1926 roku, jest komentowana jako dążenie rady, aby wybór nowego wysokiego komisarza dla Gdańska przypadł jednocześnie z wyborem nowego prezydium dla Zagłębia Saary. Mac Donell zgodził się, że pozostanie w Gdańsku rok jeden z tem zastrzeżeniem, że po upływie tego terminu funkcji tej nadal pełnić nie będzie. Zarówno prezydent senatu gdańskiego

Czytajcie „Kurjer Wieczorny“.

